

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr.
Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Szwajcarya.
— Niemce. — Prusy. — Dania. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka. Rzecz urzędowa.

Lwów, 22. marca. Jego c. k. apostolska Mość raczył własnoręcznie podpisanym dyplomem podestę werońskiego, Antonio Conati, jako kawalera ces. austr. orderu żelaznej korony III. klasy stosownie do statutów tegoż orderu wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa Austryackiego.

Lwów, 30. marca. Jerzy Dr. Endel, kandydat prawa, mieszkający w Stryju przesłał c. k. Prezydium krajowemu pewną liczbę egzemplarzy hymnu ludu własnego utworu przeznacząc sumę z sprzedaży tych egzemplarzy na rzecz funduszu inwalidów barona Welden. Z ich sprzedaży wpłynęła do Prezydium krajowego kwota 88 złr. 37½ kr. m. k., którą przestano na miejsce przeznaczone.

Ten dobroczynny dar podaje się z wyrazem podziękowania do wiadomości powszechnej.

Lwów, 18. marca. Na wsparcie chrześcian, którzy przez napad fanatycznych muzułmanów w Alepie przyszli do nieszczęścia, złożyły następujące gminy Obwodu Kołomyjskiego wyszczególnione poniżej dary, mianowicie: gmina Podhajczyki 2r., gm. Deleczowa 4r.10k, gm. Tyszkowce 5r., gm. Krasnoita 1r.20k., gmina miejska kołomyjska 27r.46k. tudzież pleban obr. gr. kat. z Białogorzeczka 1r.26k. i mandataryusz kameralny Hrdliczka 5r. mon. konw. Ten szlachetny czyn podaje się z uznaniem do powszechnej wiadomości.

Sprawy krajowe.

(Depesza telegraficzna.)

Lwów, 9. kwietnia. Depesza telegraficzna z Krakowa nadesłana dzisiaj w nocy donosi:

Kraków, 8. kwietnia. Dzisiaj o god. 8. wieczór wybuchł ogień w użytym na koszary wojskowe domu Chwalibogowskiego. Połączonym usiłowaniam powiodło się ugasić ogień około god. 10. wieczór, ale koszary te spłonęły zupełnie.

Czynności

Lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj.

VIII. nadzwyczajne posiedzenie dnia 30. grudnia 1851 roku pod przewodnictwem prezesa p. Floryana H. Singer.

1. Sekretarz Izby odczytuje pismo J. E. prezydenta c. k. Dyrekcji finansów z dnia 22. grudnia 1851, dnia 26. grudnia 1851 nadesłane, którem Izbę według rozporządzenia ministerjalnego wezwano ażeby dała swoje zdanie, czyli potrzebom obrotu papierów państwa i przemysłowych, szczególnież ze względu na emisję obligacji indemnizacyjnych w głównych miastach i najważniejszych miejscach handlowych krajów koronnych w odpowiedni i w jaki sposób zaradzono, dalej, czyli może przez kreowanie umyślnych upoważnień do handlu papierami państwa za dozwoleń szczególnych praw i przeciwnie podjętych obowiązków zaradzićby potrzeba.

Prezes zamianował po otrzymaniu tego pisma referentami pp. radców Miesesa i Breuera.

P. Breuer referuje za porozumieniem się z p. Miesesem.

O potrzebach obrotu w papierach państwa i przemysłowych podług zdania referentów tu w kraju w żadnym względzie nie pomyślano.

Ten handel jest w Galicyi tak nieznaczny, że żaden dom handlowy tem wyłącznie się nie zajmuje.

Kupno i sprzedaż tych papierów dzieje się tu z uwzględnieniem kursu giełdy Wiedeńskiej, przy podaniu cokolwiek niżej a przy zapytaniu także cokolwiek wyżej kursu giełdy Wiedeńskiej.

W razie potrzeby, która rzadko się objawia, bywają żądane papiery państwa i przemysłowe w Wiedniu zamawiane, a tutaj zakupione do Wiednia na sprzedaż wysyłane.

Przyczyna tego słabego ruchu w papierach państwa i przemysłowych widzi referent w braku pieniędzy w Galicyi, jakto Izba w podaniu do J. E. byłego p. ministra handlu barona Bruck wyjaśniła.

Galicya jako kraj rolniczy, bez znakomitej przemysłowości i handlu, doznaje podług zdania referentów przez zwiększone koszty produkcji z przyczyny zniesienia pańszczyzny, które-to koszty skonsumowały zapasy krajowe, dotkliwego braku kapitałów.

Nieznaczne kapitały w kraju są wśród tych okoliczności zaledwo na potrzebę rolnictwa dostateczne, tem mniej więc na handel papierami wystarczyć mogą.

Jako dowód tego braku pieniędzy przytacza referent mocne spadanie galic. listów zastawnych, które (około 12 milionów) prawie wyłącznie na targi galicyjskie ograniczone są, ponieważ nie znajduje w c. k. uprzyw. austr. banku narodowym kredytu, na giełdzie Wiedeńskiej temi papierami nie handlują, a dla obecnych stosunków waluty także i za granicę nie wychodzą.

Przez ożywienie przemysłowości i handlu, równie jak przez ułatwioną komunikację stałoby się możliwym, iżby wpłynęły do kraju kapitały.

Za najstosowniejszy środek do odwrócenia tego braku uważa referent zaprojektowane już w podaniu do J. E. byłego ministra handlu barona Bruck urządzenie filii austr. banku narodowego.

Przez udzielenie kredytu kupcom i przemysłowemu, tudzież przez dozwoleń zaliczek na efekta zwiększyłby się obieg pieniędzy i ożywił handel w papierach czynsz przynoszących.

Referent sądzi, że kreowanie umyślnych upoważnień do handlu papierami państwa za dozwoleń szczególnych praw i włożonych obowiązków, potrzebie obrotu w papierach państwa i przemysłowych zapobiedz nie zdoła, ponieważ taka ustawa dawałaby pojedynczym monopol, który zawsze jest dla handlu szkodliwym.

Założenia giełdy we Lwowie referent przy nieznacznym handlu papierów popierać nie może.

Zaprowadzenie senzalów na tutejszym placu znajduje požądaniem, aby temu handlowi niejaka pewność i łatwość zabezpieczyć.

Pan Mieses mówi także o małym znaczeniu handlu w Galicyi dla braku pieniędzy, dodając uwagę, że co się tyczy emisji obligacji indemnizacyjnych byłoby stosowniej, gdyby wysoki rząd był postanowił takich obligacji wcale nie wydawać a byłym posiadaczom powinności urbarjalnych tylko rentę przywiązaną do gruntu z wysokiego skarbu wypłacać, gdyż się obawia, że przy powszechnym braku kapitałów wydanie nowych obligacji zniżyłoby wartość wszystkich papierów.

Nareszcie wyrzeka życzenie, aby wydanie obligacji indemnizacyjnych tylko sukcesyjnie następowało.

Pan Dubs utrzymuje, że brak pieniędzy także i u zamożnego człowieka chwilowo nastąpić może i twierdzi, że Galicya raczej ubogą jest w pieniądze i kapitałów nie ma. Sądzi, że wspomniane przez wys. ministerjum kreowanie konsensów do handlu papierami państwa niezdołne tego handlu ożywić, ponieważ nie znajdują się prywatni, którzyby także za dozwoleń szczególnych praw, swoje fundusze do tego handlu wyłącznie poświęcili, gdyż je w inny sposób daleko lepiej użyć mogą.

Mowca zgadza się zresztą z referentem, że tylko kreowanie filii banku narodowego potrzebom obrotu w papierach państwa zapobiedz może.

Pan Werner nie pojmuje, jakie prawa upoważnionym do handlu papierami państwa dozwoleń i jakie obowiązki na nich włożone być mogą.

Sądzi oraz czy wys. administracja nie zechce zapasu papierów tutaj utrzymywać i sprzedaż ich jakiej publicznej kasie polecić.

Pan Dubs sądzi, że to nieodpowiedzialoby celowi, gdyby taka kasa oraz i kupnem papierów rządowych się nie trudniła.

Prezydujący przytacza dalej domysły, co się tyczy korzyści i obowiązków, któreby upoważnionym dozwoleń albo na nich włożone być mogły — bądź, że te korzyści, jak już namieniono, stanowiłoby wyłączenie innych od tego handlu, bądź że upoważnieni przez jaki organ administracji finansowej szczególnych korzyści doznawać będą — obowiązki te zaś czy to przepisane prowadzenie ksiąg i manipulacji, czy przepisana dla takich transakcji forma stanowiąc ma — aby te interesa łatwiej kontrolować, zawsze jeszcze pozostaje obawa, że wolny obrót mniej lub więcej ograniczony i tak cel prędzej chyby jak osiągnięty być może, — szczególnież, gdy się zastanowimy jak niedowierzająca i troskliwa jest większa część ludzi w zawiadywaniu swoim majątkiem, i jak niechętnie trzeciemu w grę swoją pa-trzeć dozwala.

Jezeli się zaś wszystkich tym sposobem chce kontrolować, natenczas znaczną większość od wkładania kapitałów w obligacje państwa prędzejby się odstraszyło jak zachęciło.

Zresztą wszystkie te domysły nie są takie, aby na nich opierać praktyczne wnioski do zmian w tym względzie, z którym to zdaniem Izba zupełnie się zgadza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Przywrócenie porządku w polowaniu. — Rozkaz ministra wojny. — Przepisy paszportowe względem podróżujących po Austrii Anglików.)

Wiedeń, 3. kwietnia. Złe skutki nieograniczonej wolności polowania, smutne owoce z czasu nieporządku zaczynają wszędzie znikać powoli; a polowanie wykonywa się porządniej i regularniej według ustaw przepisanych. Niemal u wszystkich podrzędnych władz politycznych, w których prowadzono spisy o rocznych przychodach z polowania, okazuje się ten pomysłny rezultat, że włościanin uchyla się powoli od brania polowania w dzierzawę i dobrowolnie zrzeka się tej kosztownej i zabierającej czas przyjemności; luboż mu tego dla wszystkich obywateli państwa przepisana ustawa nie zakazuje, a jednak każdy życzliwy i szczerzy przyjaciel musi mu to odradzać. Nie potrzebujemy nadmienić, że za przywrócenie porządku w polowaniu, należy się istotną podzięką starającemu się w ogóle o utrzymanie porządku i instytucji c. k. żandarmeryi. Ciągłej baczności tego instytutu nieuszedł nigdy ani początek, ani pierwsza przyczyna każdego bezprawia wynikłego z polowania. Zapobiega on sprzężysto nieupoważnionemu posiadaniu broni, i bardzo słusznie nalega przedewszystkiem na to, aby się wywiedziono pozwoleniem do noszenia broni przy odbywających się polowaniach.

— Wysokie ministerjum wojny wydało rozkaz do pojedynczych komendantów wojska, aby ile możności ograniczono puszczanie na urlop zaciągniętych rekrutów, jak w ogóle tylko w nagłych przypadkach może nastąpić namienione rozpuszczenie na urlop, ale na wszelki przypadek wymusztrowanie rekrutów powinno być woprzód już ukończone. Przed zupełnym ukończeniem musztry nie wolno odtąd puszcząć na urlop zaciągniętych do wojskowej służby rekrutów.

— Przepisy paszportowe wydane niedawno względem podróżujących po Austrii Anglików będą, jak słychać, z tej samej przyczyny także w innych niemieckich państwach zaprowadzone, i odtąd będą tylko takie paszportarespektowane, które z samej Anglii są datowane, nie zaś od angielskich konsulatów i poselstw wydane. (Ll.)

(Kurs wiedeński z 8. kwietnia 1852.)

Obligacje długu państwa 5% 95³/₈; 4¹/₂% 84¹³/₁₆; 4% — 75¹/₈; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834: —. z roku 1839 —. Więd. miejsko bank. —. Akcje bankowe — 1266. Akcje kolei póln. 1545. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie 291¹/₄. Dunajskiej żeglugi parow. 640. Lloyd —.

Anglia.

(Pokoje u Królowej. — Posiedzenie towarzystwa przemysłowości.)

Londyn, 1. kwietnia. Królowa miała wczoraj pokoje w pałacu Buckinghamskim. Przy tej sposobności miał książę Aquila audyencyę u Jej Mości Królowej. Jego królewicz. Mość przybył z swoją

małżonką i z posłem Neapolitańskim i był wprowadzony przez lorda Malmesbury. W świącie dostojnych Gości znajdowali się księżna de Villa i kawaler Folgosi. W poniedziałek będzie królowa przydywając na zgromadzeniu tajnej rady. Młoda księżniczka Marya Cambridge wystąpi dziś po raz pierwszy w wielkiem towarzystwie i będzie królowej przedstawiona. — Książę Albert znajdował się wczoraj na posiedzeniu towarzystwa przemysłowości jako zwyczajny członek. Przedmiotem sesji było odczytanie rozprawy o fabrykacji bawełny, jej powstanie i stan kwitnący, napisanej przez pana Bazley, prezydenta izby handlowej w Manszester. Zalety wolnego handlu odgrywały i w odczytaniu i w zawiązanej ztąd rozmowie ważną rolę. Ale książę jako małżonek królowej i członek tajnej rady wstrzymał się od wszelkich uwag nad tą toczącą się obecnie w parlamencie i w kraju ważną kwestyą.

(P. Z.)

Francya.

(Odpowiedź od prezyd. stanów zjed. i od Wiel. księcia Wajmarskiego na listy notyfikacyjne L. Napoleona. — Posiedzenie ciała prawodawczego.)

Paryż, 1. kwietnia. „*Moniteur*“ donosi: Do księcia prezydenta republiki nadeszły: Odpowiedzi Jego Excelencyi prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki i Jego królewicz. Mości Wielkiego księcia Sasko-Wajmarskiego na notyfikacyjne listy o nowych księciu przez francuski naród poruczonych władzach; następnie oznajmienie o zaślubieniu dziedzicznego księcia Oldenburskiego z księżniczką Elżbiętą Saxon-Altenburg.

Dziś o jedenastej godzinie udał się prezydent republiki do rady stanu dla odebrania od jej członków przysięgi.

Ciało prawodawcze. Posiedzenie dnia 1. kwietnia. Otworzenie posiedzenia o drugiej godzinie. Odczytanie i przyjęcie protokołu wczorajszej sesji. Dalsze rozpoznawanie pełnomocnictw. Składanie przysięgi. Oświadczenie prezydenta, który dekretem z 22. marca ogłasza ciało prawodawcze za ukonstytuowane. Po krótkiej przerwie posiedzenia dalsze rozpoznawanie wyborów. Utworzenie tajnego komitetu dla naradzenia się nad kwestyą, czyli deputowani w czasie posiedzeń urzędowy ubior nosić mają. O pół do czwartej opuszczają deputowani salę. Słychać, że na tajnym posiedzeniu zadecydowali deputowani urzędowy kostium nosić tylko podczas uroczystości.

Z 255 członków ciała prawodawczego ma 164 tytuły szlacheckie, albo są dygnitarzami armii. Liczą między nimi 5 książąt, 10 margrabiów, 21 hrabiów, 9 wicehrabiów, 22 baronów i 27 członków mających tylko przydomek *de*. Między tymi jest 9 generałów i 4 półkowników.

(P. Z.)

Szwajcarya.

(List Jego Mości króla Prus do prezydenta rady stanu w Neuenburgu.)

Bazylea, 30. marca. List króla pruskiego do prezydenta rady stanu pana Chambrier, ogłoszony przez rząd neuenburgski, jest następującej treści:

Gabryela, czyli: Dwie siostry.

(Z angielskiego.)

Niewyraźne głosy odzywają się do mnie z łona przeszłości, — dawno przebolełe uczucia budzą się mimowolnie w sercu, i cały przemarzony już sen życia wysnuwa napowrót mgliste swe obrazy przed oczyma duszy. Dziś można go już objawić ciekawemu światu, bo przeminął; można zdjąć zastłonę z tajnika pamiątek, bo już zapełniony, bo słaba pielgrzymka, która je zbierała po bezdrożach życia, stoi już pochylona u tajemniczej ścieżki, co wiedzie do mogiły i słyszy z zagrobowej ciemni wołające na nią głosy krewnych: „Spójrzj ostatni raz jeszcze na błękitne sklepienie nieba i chodź spocząć przy nas na wieki!“

Niemogę powiedzieć, aby z epoki mego dzieciństwa uśmiechało się do mnie jakie wspomnienie jasne; zaczęłam bowiem myśleć i cierpieć tak wczesnie, że myśl moja prawie zrosła się ze smutkiem. Miałam ojca i starszą o dwa lata siostrę, a pomieszkanie nasze składało się z małego domku o dwóch izbach i przyległego doń ogródka na kwiatki pod samymi bramami miasta, z kąd bardzo wyraźnie słychać było uroczyste dźwięki dzwonów kościelnych. Kwiatki, dźwięki, i domek rodzinny — miłe to wyrazy i drogie dla innych wspomnienia; ale dla mnie niemają powabu, bo rzeczywistość była gorzka i twarda, a fantazyja nieprzyrodziwała nagiej prawdy w żaden urok pamięci.

Matka umarła mi gdy przyszła na świat; ojciec słabowity wicznie, od stóp do głowy okryty flanelą, sam potrzebował pomocy, i przesuwiał się tylko o lasce. Sniadania niejadał nigdy z nami — dla oszczędzenia opału przesiadywałyśmy w kuchni, dokąd około południa schodził, a jeżeli powietrze było ciepłe i pogodne, wychodził na przechadzkę w pole, ale do miasta nigdy. Obiad bywał zwykle bardzo późno, i ile możności z przysmakami dla ojca; przy stole zabawiał się zwyczajnie przy butelce wina, palił cygara i czytał gazety aż nadeszła godzina spoczynku. O Gabryelę i o mnie mało pytał, wyjąwszy jeżeli potrzebował czego, lub dla spokojności swojej chciał

nas oddać. W domu naszym, jak wspomniałam już, były dwa tylko pokoje — po obu stronach jeden; sprzęty służące razem ku ozdobie i wygodzie, były nieliczne i już zszarzałe, a pokoju po lewej stronie nieogrzewano nigdy, bo ojciec mieszkał zawsze po drugiej stronie. Na przeciwną stronę nas wysyłano bawić się; często tam namarzyliśmy się z Gabryelą, bo nasza stara Nelly kucharka, nie lubiła nas puszczać do kuchni w obawie, aby jej nie przeszkadzać. „Mogłabym przy waszej pustocie zepsuć potrawę“ mawiała, a wtedy uchwaj Boże, jakby się Pan rozgniewał.

U nikogo niebywałyśmy w sąsiedztwie, bo ojciec unikał wszelkich znajomości, i nikt też nie zbliżał się do nas; zdawało się, żeśmy istoty opuszczone i zaniebane od wszystkich, o których istnieniu niewiedziano nawet. Dom nasz przekopcał tytoniem, a ogród, w którym bawiliśmy się, była to pustynia pełna chwastu, pomiędzy którym w lecie zakwitały róże wyglądane przez nas z niecierpliwością. Łatwo pojąć, że róże te, choć zwyczajne a nawet zdziczałe nieco, były dla nas pewno daleko piękniejsze niż dla innych, szczęśliwych dzieci; toż zbierałyśmy je i chowały skwapliwie każdy listek, gdy opadł, i nigdy woń inna nie była miłszą dla nas od ich woni!

Z początku, jak każdy się domyśli, wrażenia te niemogły jeszcze być bolesne dla nieświadomych dzieci; ale od czasu, gdy zaczęła uważać i myśleć, powstało i we mnie gorzkie uczucie niedoli naszej, które w Gabryeli było silniejsze jeszcze niż u mnie. Wiedziałyśmy, że jako zaniebane i niekochane istoty musimy znosić głód i dotkliwy brak odzienia, i że ojciec nasz jest uosobieniem samolubstwem. Nieraz widziałyśmy, jak inne dzieci ładnie ubrane przechadzały się z matkami lub niankami, albo biegły wesoło do szkoły; więc i nasze serca zapragnęły tych samych uciech, i my tęskniłyśmy za pocałunkiem matki! Gabryela była z natury milczącą i dumną, a częstokroć namiętną nawet, gdyśmy się razem bawiły; lecz uniesienia takie mijały prędko i wnet ścisłała mnie znowu. Jej widok

Kochany Baronie. List pański z 10. t. m. otrzymałem razem z dodatkami. Dziękuję panu za to doniesienie i objawiam zarazem Moje królewskie życzenie, z którego pozwalam Mu zrobić odpowiedny celowi użytek. Przy teraźniejszym stanie rzeczy pragnąłbym przede wszystkim, aby wierni poddani Moi starali się najbardziej o bronienie i utrzymanie dawnych instytucji swego kraju, i podług możności tyle z tego uratowali, ile jeszcze uralowaniem być może. Przejęty gorącym życzeniem, aby położyć koniec nieszczęsnemu położeniu Wąskiego kraju, a obecnie nie będąc w stanie zbrojną ręką nadać znaczenie Moim prawom bez zakłócenia spokoju Europy, staram się teraz jedynie o to, aby w porozumieniu z Austrią i z Rosją przywieść do skutku spokojną interwencję bez udziału Prus, któraby przywróciła powagę Moją w Neuenburgu. Niewątpię Ja wcale o tem, że tym sposobem dojdę do zamierzonego celu, i w tej też nadziei radbym wiernych poddanych Moich tem bardziej do cierpliwości zachęcić, zanedo gorliwym spokój zalecić, a zaufanie tych umocnić, którzy jakiegokolwiek wątpliwości w tej mierze a może nawet i rozpacz się oddają. Tymczasem zaś pocieszam się tą najpewniejszą nadzieją, że wierni Moi Neuenburczycy nie pozwalając na to, aby kwestye podrzędnej wagi miały zakłócić panującą pomiędzy nimi zgodę, będą owszem starali się o jak najściślejsze zjednoczenie swych usiłowań, aby ciężące na nich wszystkich wspólne nieszczęście tem łatwiej znieść, a nieszczęsnym, rozsprzegającym wpływem rewolucyi tem pewniej i dzielniej oprzeć się potrafili. Bądź pan, kochany baronie, organem tych uczuć dla wiernych poddanych Moich. Oby powzięli to przekonanie, że ich książę czuwa bez ustanku nad ich interesem i szczęściem z najgorliwszą starannością.

Charlottenburg, 18. marca 1852.

Fryderyk Wilhelm.

Do pana barona Chambrier w Neuenburgu. (Ll.)

Niemce.

(Główne zarysy nowej konstytucyi wolnego miasta Frankfurtu.)

Frankfurt n. M., 1. kwietnia. Główne zarysy nowej konstytucyi, w zestawieniu z dawną z roku 1816 konstytucją, są następujące: Zgromadzenie prawodawcze składa się z 57 członków z mieszczaństwa, łącznie z mieszkańcami starozakonnego wyznania, i z 11 członków wybranych przez gminy wiejskie. — Senat składa się z 21 — zamiast jak dawniej z 42 — członków dożywotnie wybranych. Do senatu wejść może każdy obywatel, którego wybór już i do zgromadzenia prawodawczego nie podlega żadnym trudnościom; 12-stu wyborców, w połowie z senatu a w drugiej połowie wziętych ze zgromadzenia prawodawczego mianują na godność senatorską. — W liczbie jednak 21 tych senatorów musi być przynajmniej po 4ch ze stanu ludzi naukom i umiejętnościom oddanych, ze stanu kupieckiego i mieszczańskiego. Podział senatu na trzy osobne ławy ustaje, kiedy potąd ława asesorów (schöpfe) i senatorska obsadzana bywała wyłącznie tylko z dwóch pierwszych stanów, ława zaś radców

obudził we mnie wczesnie wstręt do wszystkiego, co brzydkie, bo wrażeń z jej piękności przejmowały wdziękiem i szukały we wszystkim odzrocza. Gabryela była piękna w całym znaczeniu tego słowa, z jasnym, złocistym włosem, który w gestach lokach spływał na jej śnieżną szyję, a duże niebieskie jej oczy, pełne wyrazu łagodności, obudzały we mnie często myśl o niebie i aniołach; bo dzięki Najwyższemu wiedziałam już o nich wiele, gdy była dziecięciami jeszcze.

Historii naszego ojca nieznaliśmy jeszcze wtedy tak dokładnie jak nam ją później opowiedziano. Był on potomek z dawniej, ale z uboższej szlachty, który — niestety zbyt powszednia to powieść — puścił majątek na kartę i żonę o grób przyprowadził. — A bardziej niż to potępiło go na całe życie w obec społeczeństwa, gdy go dośledzono na oszukanstwie. Postradawszy tym sposobem i majątek i dobre imię, i skazany z własnej winy na szczupły dochód, który za ledwie na utrzymanie domu wystarczał, żył jak już wspominałam tam wykwinicie i rozkosznie nietroszcząc się o nikogo i o nic, co nieodpowiadało własnej wygodzie. I cóż mam dodać jeszcze? Oto dałby Bóg, aby prócz mnie nie znalazł się nikt na świecie, nikt ni biedny ni bogaty, ni wysoko ni nisko urodzony, ktoby jak ja wymawiać mógł uświęcone imię „Ojca“ bez rozrzewnienia, bez owego odcienia miłości i uszanowania, które niejednemu jak złocista tęcza opromieniają w wdzięcznej pamięci błogosławieństwo ojcowskie!

Nelly Irlandka opuściła ojczyznę dla miłości matki naszej, także Irlandki i przywiązaawszy się szczerze do naszego ojca, dogadzała jego zwyczajom i gustom; wszakże jak mi się zdaje, głównie dlatego tylko, że nas kochała i nie chciała rozłączyć się z nami. Była to kobieta jak zwykle ludzie tej klasy, szorstka i nieokrzesana, a co więcej różniła się tém od całej płci swojej, że prawie nigdy nie okazywała zewnętrznie swego przywiązania. Wieczorami, po skończonej robocie, pokazywała nam niekiedy abecadło i uczyła nas wymawiać trzygłoskowe słowa; resztą czasu rozrządzałyśmy same podług upodobania pokazując jedna drugiej, tak że za jakiś czas nauczyłyśmy się przecież czytać dość dobrze. Tak samo działo się z pisanem. Nelly pokazała nam początki, a potem potrafiła już Gabryela sama,

(Rathsverwandtenbank) tylko ze stanu rzemieślników. Urząd młodszego burmistrza ustaje; w senacie przydywać będzie na przyszłość burmistrz na *jeden* tylko rok wybrany, i którego miejsce w razie potrzebnym zastępuje poprzednik jego w urzędzie. Członków stanowego wydziału miejskiego nie wybiera się już więcej dożywotnie. Sądownictwo oddzielone teraz zupełnie od administracji, bowiem członków sądu apelacyjnego i miejskiego nie będą już wybierać z grona senatorów. — Tryb sądownictwa ma być ustny i jawny. Pojedyncza tylko większość głosujących obywateli miejskich rozstrzygać ma o przyjęciu niniejszego projektu. W razie jego przyjęcia ma konstytucya ta wejść już dnia 1. lipca r. b. w moc obowiązującą.

(Sprawa floty niemieckiej.)

Frankfurt, 1. kwietnia. Wczorajszy dzień, który od związkowego sejmku pozwolony był jako ostatni termin do utworzenia osobnego towarzystwa floty Północnego morza przeminął, a towarzystwo wcale nie przyszło do skutku. Najpewniejszym dowodem, że się wcale niepowiódł projekt zawiązania towarzystwa, jest ta okoliczność, że wczoraj nie było żadnej sesji sejmku związkowego. Na mocy uchwały z 26. lutego rozwiązanie floty jest teraz niezawodnym faktem. Stypulowane prawo zakupienia obu okrętów „Barbarossa“ i „Eckernförde“ dla towarzystwa floty Północnego morza zgłosiło z początkiem dnia dzisiejszego, a namienione okręta przeszły w zupełną i nieograniczoną własność państwa Pruskiego. Sejm, jak słychać, będzie miał jutro sesję, i uchwały potrzebne dla rozwiązania floty rozporządzenia. (P. Z.)

Prusy.

(Posiedzenie pierwszej izby pruskiej.)

Berlin, 2. kwietnia. Na 50tem posiedzeniu izby pierwszej załatwiono najpierw kilka rozmaitych petycji. Potem przystąpiła izba do obrad nad sprawozdaniem komisji finansowej, tyżącym się zawartego na dniu 31. grudnia 1851 z król. holenderskim rządem traktatu handlowego i nawigacyjnego. Komisya proponuje: aby izba traktatowi temu i stypulacyom należącemu doń protokołu udzieliła konstytucyjnie potwierdzenie. Wniosek komisji zmieniono po krótkich debatach w uchwałę izby. Również przyjęto wniosek komisji finansowej względem znizzenia ceł na Renie, które jeszcze w lipcu roku zeszłego ze strony rządu zaproponowane zostało. Potem wzięła izba pod obradę sprawozdanie komisji o projekcie do ustawy względem znizzenia portoryi od przesłetek na pocztach pruskich, przyczem pięć pierwszych paragrafów przyjęto w składzie uchwalonym przez izbę drugą. (Lloyd.)

Dania.

(Patenta amnestyi dla księstw Szlezwigu i Holsztynu. — Rozporządzenie względem urzędników.)

Kopenhaga, 1. kwietnia w południe. Dnia 29. marca wydano już patent amnestyi dla księstwa Holsztyn i dla księstwa Sze-

obdarzona od natury nadzwyczajną pojętnością, prowadzić nauką naszą. — Cała biblioteka nasza składała się z książki kucharskiej, z elementarza, który wypożyczyła gdzieś Nelly, z olbrzymiej historii Anglii używanej zwykle za podnózek i z stariej biblii równie dużej z pięknymi rycinami. — O gdybym teraz mogła mieć przed sobą tę błogosławioną księgę oprawną w złoto i brylanty! Z jej poznaniem zaczęła się nowa epoka mego życia. Myśleć umiałam już a teraz zaczynałam już rozumieć, i boskie światło wschodziło w mej duszy, gdy Nelly to poziome narzędzie łaski, pojedynczemi słowy objaśniała to wszystko, co było potrzeba; bo zaprzeczyć niemożna, że wiara nasza jest bardzo pojedyncza pomimo niewysłowionej wielkości Chrystusa i Jego dzieła odkupienia. W snach moich widywałam często Chrystusa zstępującego na ziemię z orszakiem aniołów i pasterzy pasących trzody; i nieraz pytałam się Nelly, czy anioł niewygląda tak samo jak Gabryela, wyjąwszy skrzydełka jasne? Ale Nelly mawiała zwykle, że Gabryela jest za dumna na anioła, i że nigdy nim niebędzie, jeżeli niepoweźmie większego zamiłowania do biblii; a był-to niestety zarzut aż nadto słuszny, bo siostra moja nieczuła wcale tego pociągu do rzeczy świętych, którym mnie niebo natchnęło. Gabryela czytała chętnie historię królowy Bess i złośliwego króla Hall; ale gdyśmy były w kościele i z tysiąca piersi ozwał się śpiew nabożny, zdawała się być więcej wzruszoną odemnie i wzdychała głośno. Nakoniec po kilku dniach głębokiego dumania, zwierzyła mi się Gabryela, że ma zamiar prosić ojca, aby nas posłał do szkoły.

— „Dlaczegoż nie miałybyśmy go prosić o to, moja Róziu?“ — mówiła do mnie — „Dziwię się nawet, żeśmy pierwój niepomyślały o tem, tylko że nasz ojciec ciągle słaby, albo pali cygaro i pije, a wtedy niemożna z nim mówić o niczem!“

Uważałam, że mówiąc to przykrzywiła z pogardą usta, i jakiś głos szeptał mi w duszy, że Chrystus nie tak nauczał; lecz niemając odwagi mówić, płakałam tylko i padłszy na kolana modliłam się za moją siostrę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwig. Jest ich w ogóle trzy, to jest jeden dla osób należących do duchownego i cywilnego stanu w Holsztynie, drugi dla osób należących do duchownego i cywilnego stanu w Szlezwigu, a trzeci dla wojskowego stanu obu księstw.

Według patentu z 10. maja 1851 dla księstwa Szlezwig było, jak wiadomo, w ogóle 33 osób, których nie amnestowano; przeciwnie zaś według teraźniejszego patentu jest tylko 15 Szlezwigianów z amnestyi wyjętych, a zatem 18 ulaskawiono.

Według patentu dla Holsztynu jest w ogóle tylko 6 Holsztyńczyków z amnestyi wyjętych.

W Holsztynie rozkazano wszystkim urzędnikom, którzy od zmarłego króla Krystyana VIII. na swych urzędach są albo potwierdzeni, albo nowo mianowani, aby swoje dekreta przestali do królewskiej konfirmacji, jak to się zwykle przy każdej zmianie tronu dzieje, a wtedy dopiero zadecyduje, czyli raczej okaże się, kto na swym urzędzie będzie potwierdzony, a kto nie. — Rozumić się samo przez się, że mianowani po powstaniu od różnych rządów urzędnicy w Holsztynie, nie mogą dawniejszego królewskiego dekretu przestać do konfirmacji, gdyż go nie posiadają. (P. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 7. kwietnia. Na dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 20r., żyta 14r.44k., jęczmienia 12r.17k., owsa 7r.7k., prosa 16r., hreczki 14r.48k., kartofli 8r.37k. Sąg drzewa twardego kosztował 24r., miękkiego 20r. Cetnar siana płacono po 2r.55k., słomy 1r.16k. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Samborskim.)

Sambor, 25. marca. Według doniesień handlowych płacono w pierwszych 14 dniach bieżącego miesiąca w Samborze, Drohobycz i Komarnie w przecięciu za korzec pszenicy 8r.33k.—8r.—8r., żyta 6r.30k.—6r.12k.—6r., jęczmienia 5r.—4r.48k.—4r.30k., owsa 2r.24.—2r.24k.—2r.24k., hreczki 0—5r.12k.—4r.48k., kukurudzy 6r.6k.—5r.36k.—0., kartofli tylko w Komarnie 4r. Cetnar siana sprzedawano po 36k.—36k.—2r. Sąg drzewa twardego po 6r.12k.—6r.—7r., miękkiego 5r.—4r.24k.—5r. Funt mięsa wołowego kosztował 4¹/₅k.—3¹/₅k.—3¹/₄k. i garniec okowity 2r.10k.—2r.8k.—1r.40k. m. k. Welny i nasienia konicza nie było na targach.

(Ceny targowe w obwodzie Stryjskim.)

Stryj, 1. kwietnia. Według doniesień handlowych z 12 miejsc obwodu stryjskiego podajemy najwyższe i najniższe ceny zboża i innych foraliów z drugiej połowy zeszłego miesiąca: korzec pszenicy w Dolinie 8r.24k., w Wojniłowie i Bukaczowcach 6r.; żyta w Dolinie 6r.24k., w Bukaczowcach i Woyniłowie 4r.48k.; jęczmienia w Dolinie 5r.18k., w Bukaczowcach 3r.12k., a w Żurawnie 3r.20k.; owsa w Dolinie 3r.; w Żurawnie 1r.40k.; hreczki w Bolechowiu 8r., w Bukaczowcach 3r.15k.; kukurudzy w Rozdole 6r.18k.; w Woyniłowie i Bukaczowcach 4r.48k.; kartofle tylko w Skolem i Dolinie po 4r. i 3r.12k. Siano najdroższe w Dolinie (cetnar po 2r.), najtańsze w Żydaczowie, po 30k. Opał najdroższy w Kaluszu, płacono bowiem za sąg drzewa twardego 11r., miękkiego 8r., — najtańszy w

Woyniłowie (sąg po 2r.30k.) Funt mięsa wołowego kosztował w Roźniatowie, Bolechowiu i Dolinie 4k., w Mikołajowie zaś 2³/₅k. Cena okowity najwyższa w Stryju (garniec po 1r.42k.), w Roźniatowie, Żurawnie i Bukaczowcach zaś sprzedawano garniec po 1r. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 8. kwietnia.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	46	5	51
Dukat cesarski	5	52	5	55
Półimperyal zł. rosyjski	10	6	10	9
Rubel śr. rosyjski	1	57	1	58
Talar pruski	1	49	1	51
Polski kurant i pięciozłotówk.	—	—	—	—
Galicyskie listy zastawne za 100 złr.	82	24	82	40

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 8. kwietnia 1852.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	—	—
Przedano " " 100 po	—	—
Dawano " " za 100	82	20
Żądano " " za 100	82	50

(Kurs wekslowy wiedeński z 8. kwietnia.)

Amsterdam — 173¹/₂ l. 2. m. Augsburg 124¹/₂ l. uso. Frankfurt 123³/₅ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 183³/₄ l. 2. m. Liworno 122 p. 2. m. Londyn 12.24. l. 2. m. Medyolan 125¹/₄. Maraylia 147¹/₂ l. Paryż 147¹/₂ l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. — —. Pożyczka z r. 1851 5⁰/₁₀₀ lit. A. 95³/₁₆ lit. B. — 108¹⁵/₁₆.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 5. kwietnia o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 31⁵/₈. Ces. dukatów obrączkowych agio 31¹/₈. Ros. Imperyalu 10.14. Srebra agio 25³/₄ gotówka.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. kwietnia.

Hr. Lanckoroński Stanisław, z Tarnowa. — Hr. Łoś August, z Werchraty. — Hr. Rusocki Józef, c. k. szambelan, z Drezna. — Hr. Potocki Stanisław, z Warszawy. — PP. Jaruntowski Jan, z Twierdzy. — Drohojewski Mziej, z Łukawicy. — Perelli Wilhelm, z Ariamowskiej woli.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. kwietnia.

Hr. Dzieduszycki Władysław, do Przemyśla. — Hr. Starzeńska Marya, do Dilkowic. — PP. Brzozowski Ignacy i Karol, do Podhajec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 8. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze wied. sprawdzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 9 88	+ 3,5°	+ 16°	Półd.-Zachod.	pochm. ☉
2 god. pop.	27 8 90	+ 16°	+ 3,5°	Zach.	pogoda "
10 god. wie.	27 8 60	+ 8,5°		Półn.-Zach.	pochm. deszcz

KRONIKA.

(Nadesłane.)

Nie przesyłaliśmy dotąd doniesienia o koncercie dnia 30. marca r. b. urządzonym w sali gmachu ratusznego na korzyść lwowskich zakładów dobroczynności, chcąc oraz donieść, jak wielki był przychód łaską publiczności wniesiony. Wpłynęło ogółem 341 zr. m. k. które po odtrąceniu wydatków Przełożony magistratu oddał sekcji dobroczynności wydziału miejskiego, by je stosownie pomiędzy tułejjsze zakłady rozdzielić. Pospieszamy z niniejszem sprawozdaniem szczególnie w tym zamiarze, ażeby imieniem cierpiącej ludzkości szlachetnym artystom i amatorom, którzy swemi talentami tyle przyjemności słuchaczom, a cierpiącym ulgę sprawić raczyli, publicznie złożyć jak najczulsze dzięki!

Pan Antoni Kątski, słynny nasz ziomek z życzliwą uprzejmością skłonił się do dania tego koncertu, który tak pod względem doboru wdzięcznych sztuk muzycznych, jakoteż pod względem doskonałości w wykonaniu bezsprzecznie należał do najprzyjemniejszych zabaw tego rodzaju. Słuchacze należeli po największej części do wyższego towarzystwa lub do grona miłośników muzyki, i dlatego czarujące wdzięki muzyki tem silniejsze sprawiły wrażenie, i hućniejsze wywołały oklaski, bo wykształcone uczucie słuchacza umiało ocenić równie usposobienie artystów i amatorów jak i zalety mistrzowskiego wykonania z jakim przed tak dobraną wystąpili publicznością. — O grze p. Kątskiego, który prócz zapowiedzianych sztuk z grzecznością odegrał jeszcze ulubione *Scherzo* swojego utworu, a w końcu fantazyę z Krakowiaka, nie więcej prócz tego, co już tylekroć w tem piśmie uznanem i ocenionem było powiedzieć nie

można; gra jego i tą razą jak zawsze magiczną siłą wciskała się do duszy słuchaczy. Lecz i nasz rodzinny artysta p. Feliks Lipiński tem większą wystąpieniem swoim sprawił nam przyjemność, ile że już dawno niemielimy sposobności podziwiania jego pięknego talentu; z szczególnym wdziękiem, lekkością i brawurą odegrał on misterny utwor waryacji Vieuxtana na temę amerykańską, a publiczność oceniająca zawsze sztukę wedle prawdziwej zasługi [rzęsiłemi obsypywała go oklaskami. — Pan Göbelt wiolonczelista orkiestry teatralnej który już częściej udowodnił swą biegłość w zawodzie popisowej muzyki, pięknem odegraniem swego partu w tercecie utworu p. Kątskiego zjednał dla siebie pochwały znawców i miłośników tak wdzięcznego instrumentu. — Co do współdziałających amatorów, którzy uwzględniając szlachetność celu, w tym koncercie popisywać się raczyli, przyznać musimy, że śpiew piękny, wymowny, z serca pochodzący, zawsze w serce wnikać umie; takim to śpiewem istotnie zajmującym odznacza się talent W. J. Pani Pietruskiej, i W. Włodzimierza Cieleckiego, którzy z prawdziwą sztuką i wyrazem odśpiewali zapowiedziane wielkie arye.

Podziwiany był powszechnie dzwiczny, silny, giętki, lekko pasażujący, a tem samem o najlepszej metodzie świadczący głos śpiewaczki, równie jak miękki, pełny, basowy organ śpiewaka. Publiczność z uniesieniem przyjęła obie produkcje zachwycającego śpiewu.

Dodać musimy, iż osoby znakomite, które dla przeszkód ten koncert odwiedzić nie mogły, równie jak i szlachetny artysta pan Kątski za wydzielone dla siebie kanapy przysłali przypadające na nie kwoty.